Nr 174. Kraków, Sobota 17 Kwietnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWA: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcesa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Kosmeticka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Besseles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) ze pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Orzeczenie psychiatrów w procesie Siczyńskiego.— Pochód III korpusu do Konstantynopola? — Nieudały zamach na sułtana. — Projekt detronizacyi sułtana. — Rzeź w Adana. — Ucieczka Achmeta Rizy i Machmuda Mukdara. — Wypowiedzenie Austro-Węgrom konwencyi przez Serbię. — Zwołanie Izby posłów.

Proces Siczyńskiego.

(*Sprawozdanie telefoniczne „Nowej Reformy*).

Lwów, 17 kwietnia.

Wczoraisza przedpołudniowa rozprawa zakończyła się odczytaniem sprawozdań lekarzy psychiatrów, którzy badali stan umysłowy Siczyńskiego. Sprawozdania te wykazują, że lekarze stwierdzili u Siczyńskiego wielką wrażliwość naczyń krwionośnych, zresztą na ogół znaleźli oskarżonego zupełnie normalnym. W czasie badania oskarżony czul się zupełnie zdrowym, spał dobrze, w celi swej utrzywywał porządek, miał książki ruskie i polskie, rysunki, wycinki z gazet, na wikt wydawał dziennie koronę, oprócz herbaty, cukru i chleba więziennego. Jako motyw swego czynu nie podawał chęci sławy ani poruszenia mas ludu. Do namiestnika nie czuł nienawiści, nie uważał go za jakiegoś Skałłona albo Murawiewa, lecz za reprezentanta systemu, który utrzymać się nie może. Wyrzutów sumienia nie odczuwał, był przygotowany na większe przykrości, niż te, jakich doznawał w więzieniu. Myślał wiele o sposobie doprowadzenia do zgody polsko-ruskiej. Ród Potockich przez parę wieków był reprezentantem szlacheckiej polityki i dążeń antyruskich.

W czasie tych rozmów, oskarżony ożywiał się, czoło, policzki i kark pokrywały się żywym rumieńcem, tętno biło żywiej, nie było jednak w jego usposobieniu śladu gniewu. Na pytanie, czy po czynie, a przed badaniem go przez sędziego śledczego spał, nie chciał oskarżony odpowiedzieć. Nawet gdy mu powiedziano, że kilka godzin snu w takich warunkach nie dowodziłoby jeszcze choroby umysłowej, oskarżony trwał przy swoim postanowieniu i odmówił wyjaśnień.

Co się działo na świecie i w sądzie, o tem był poinformowany z „Gazety Lwowskiej", którą więźniowie mogą otrzymywać. Mówił o demonstracyi studentów przeciw namiestnikowi Bobrzyńskiemu i porównywał ją z demonstracyą studentów ruskich w uniwersytecie lwowskim; tę ostatnią usprawiedliwiał. Demonstracya studentów polskich była, jego zdaniem, niczem nieuzasadniona i godna potępienia.

Podczas późniejszej rozmowy ze znawcami, którzy chcieli zbadać ogólny stan jego inteligencyi, rozmawiał oskarżony dłużej o swoich słowach, że Potockiego nie uważał za jakiegoś Murawiewa lub Skałłona, lecz za reprezentanta systemu. Mówił, że Potocki objął stanowisko nie dla osobistych korzyści, ale dla służenia wytycznej idei politycznej, którą Polska kierowała się od wieku XVII, a która ją doprowadziła do upadku, mianowicie idei spolszczenia Rusinów i rządzenia nimi. Co do wykonania zamachu, to z początku rzeczywiście chciał wykonać go na ulicy, ale nie może ręczyć, czy na ulicy nie próbowałby uciekać, kierowany instynktem samozachowawczym. Wtedy czyn jego straciłby na znaczeniu. Tak samo z namiestnictwa mógłby był uciec w pierwszej chwili wobec panującego zamieszania. Mówił o stronnictwie moskalofilskiem i o socyalnej demokracyi i innych kwestyach politycznych. Zawsze objawiał zapatrywania stanowcze, jasne i logicznie powiązane.

Co do przyszłego swego losu, Siczyński obecnie ma nadzieję, że zostanie ułaskawiony na lat 20. Wprawdzie przed tym czynem był przekonany, że idzie na śmierć, ale obecnie wewnętrzne uczucie mówi mu, że nie będzie powieszony. Zresztą śmierć jego pociągnęłaby za sobą bardzo szkodliwe skutki dla Polaków i Rusinów.

Literaturą polską się zajmował. Wysoko stawia Wyspiańskiego, Żeromskiego, Reymonta; Sienkiewicza mniej podziwiał. Do teatru chodził rzadko. Literaturą rosyjską bardzo się interesował. Dostojewskiego „Winę i karę" czytał jeszcze w czwartej klasie gimnazyalnej. Zrobiła ta powieść na nim znaczne wrażenie. ale znów nie takie, aby tkwiło przez cała lata w jego pamięci, albo było w jakimkolwiek związku z jego późniejszem życiem. Gdy zwrócono uwagę, że może zachodzi pewne podobieństwo pomiędzy nim a Raskolnikowem, podniósł, że Raskolnikow przed czynem się wahał, on zaś był zdecydowanym, Raskolnikow po czynie żałuje i łamie się, on zaś z czynu swego jest zadowolony. Zresztą Raskolnikow był niewątpliwie chorym, on zaś jest zdrów.

Na wniosek obrońców i prokuratora odczytano zeznania kilku świadków, którzy byli słuchani skutkiem żądania psychiatrów, mianowicie urzędników więziennych, policyantów, oraz Ceglińskiego, kolegi Siczyńskiego. Wreszcie odczytano ustęp z protokołu pierwszej rozprawy, odnoszący się do snu, jaki miał oskarżony w nocy z 11 na 12 kwietnia 1908 r. i na który to sen powołali się znawcy psychiatrzy.

Na tem rozprawę przerwano do godz. 4 po południu.

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się o g. 4 min. 15. Na wniosek obrońcy Lewickiego, do którego przychylił się prokurator, odczytano protokół zeznań, których słuchano w śledztwie, a których zeznania stanowiły również materyał do badania psychiatrów

Orzeczenie prof. Sieradzkiego.

Następnie prof. Sieradzki zabrał głos celem orzeczenia psychiatrycznego i oświadczył: Co do wypadków w rodzinie, to mamy najprzód wypadek czarnej melancholii, której dostał dziadek matki oskarżonego, podobno wskutek niepomyślnego wyniku matury. Wypadek ten jest trochę niejasny. Dalej zasługuje na uwagę kilka wypadków samobójstwa w rodzinie matki; wielka płodność w tej rodzinie w związku z wielką śmiertelnością dzieci (na suchoty, choroby dziecięce a wreszcie nerwowość). Zatem można powiedzieć, że rodzina Siczyńskiego po stronie matki jest dotknięta pewnego rodzaju zwyrodnieniem pod względem nerwowym. Dodać jednak trzeba, że nawet z rodziny zwyrodniałej w stopniu silnym, mogą pochodzić osobniki zupełnie zdrowe.

Co do osoby oskarżonego, to ani z okresu dziecięcego, ani z okresu rozwoju płciowego nie ma żadnych zgoła objawów nienormalnych. Wszyscy uważali go za młodzieńca zdolnego, łagodnego, dobrego, wrażliwego i drażliwego. Według opowiadań otoczenia, był on człowiekiem normalnym z pewną żywością odczuwania. Znamion fizycznych psychiatrzy nie znaleźli. Jest wprawdzie lekka asymetrya czaszki i skroni, ale to nie ma znaczenia, bo wogóle mało który człowiek ma zupełnie symetryczną czaszkę. — Nadto znaleźli psychiatrzy ślady przebytej tak zw. choroby angielskiej, a wreszcie pewną nieprawidłowość w jednym oku, pochodzącą zapewne z małego krwotoku, który uszkodził żółtą plamkę i stąd powstało niedowidzenie.

Pod względem nerwowym stwierdzono żywą pobudliwość układu nerwowego, zwłaszcza w zakresie systemu naczyniowo-ruchowego. Ta ostatnia może być nabytą w więzieniu, ale może też być wrodzoną cechą temperamentu, czego jeszcze chorobą nazwać nie można. Pod względem psychicznym oskarżony zawsze okazywał należyte spostrzeganie, kojarzenie myśli itd.

Wogóle w żadnym kierunku nie można było stwierdzić objawów psycho-patologicznych. W szczególności zastanawiali się znawcy nad tem, czy nie niema u oskarżonego oznak niedorozwoju umysłowego lub zwyrodnienia psychicznego. Pierwszy łatwo można było wykluczyć. Siczyński jest człowiekiem bardzo inteligentnym, posiada wiadomości nie mechanicznie nagromadzone, lecz należycie opanowane. Co do zwyrodnienia psychicznego, to pod tym względem sprawa jest bardziej skomplikowana, ale objawy i tu nie są twierdzące. O tępocie np w odczuwaniu u oskarżonego niema mowy, ale i zbytnia wrażliwość jego na rzeczywiste lub rzekome krzywdy narodowe nie jest jeszcze patologiczną. Szowinizm narodowy jest normalnym objawem wśród młodzieży, zwłaszcza w pewnych okresach życia narodu. Wogóle żadna z licznych sylwetek ludzi zwyrodniałych pod względem psychicznym nie da się zastosować do oskarżonego. — Siczyński jest i był zawsze umysłowo zdrowym.

Mowca przeszedł do stanu umysłowego oskarżonego w chwili spełnienia czynu. W nocy z 11 na 12 kwietnia 1908 oskarżony miał, jak zeznał podczas pierwszej rozprawy, sen, w którym ukazał mu się brat jego samobójca i zachęcał go do czynu. Obecnie oskarżony nie chciał o tem mówić i także wobec psychiatrów o tem nie mówił. Ale sen ten dałby się psychologicznie łatwo wytłomaczyć bez motywów chorobowych. Wszystkie szczegóły z okresu przed czynem, w czasie spełnienia czynu i po czynie, zupełnie nie wskazują na jakieś chwilowe zamroczenie umysłu. Jedynie po czynie objawiło się pewne zmęczenie i prawdopodobnie przez kilka godzin Siczyński spał. Ten ostatni szczegół nie da się jednak dokładnie stwierdzić, ale gdyby i tak było, byłoby to tylko naturalną reakcyą po wielkiem napięciu nerwowem i właśnie brak tej reakcyi byłby może nienaturalnym.

Innym zupełnie objawem jest n. p. sen epileptyka natychmiast po czynie, n. p. po morderstwie. Epileptyk naraz tuż przy zwłokach ofiary zasypia snem twardym, a obudziwszy się nic nie pamięta. Analiza wszystkich okoliczności i zachowanie się Siczyńskiego przed czynem, podczas i po czynie nie daje najmniejszej podstawy do orzeczenia, że czyn ten spełnił on w stanie przemijającego pomieszania zmysłów.

Dodatkowo dr Sieradzki zaznaczył, że sam czyn Siczyńskiego jako taki, nie przedstawia się jako czyn szaleńca, bo nie pozostaje w rażącej sprzeczności z ogólnym nastrojem jego otoczenia, jest wynikiem jego studyów, zapatrywań itd.

Na pytanie przewodniczącego co do przymusu moralnego i autonomii woli u oskarżonego, prof. Sieradzki odpowiedział, że nauka zna tak zw. myśli przymusowe i czynności przymusowe, a jeżeli występują one w bardzo silnym stopniu, to mówi się o obłąkaniu przymusowem. Występuje to na tle zwyrodnienia w wysokim stopniu, połączone jest z pewnym lękiem, a owe myśli przedstawiają się osobnikowi jako coś mu obcego, coś narzuconego, co nim chwilowo włada, a czego on później się wypiera lub wstydzi. To zupełnie nie da się zastosować do czynu Siczyńskiego. Powstanie zamiaru zamordowania namiestnika da się bowiem u niego wytłomaczyć zupełnie na gruncie psychologii normalnego umysłu.

Prokurator pyta jeszcze znawcę co do tak zw. manii, np. manii mordowania.

Prof. Sieradzki wyjaśnia, że nauka dziś nie uznaje monomanii jako takiej; są to poprostu objawy choroby umysłu, np. rozmiękczenie mózgu.

Obr. Lewicki pyta znawcę, czy Siczyński wydaje mu się człowiekiem samoistnym, czy też podatnym na wpływy obce.

Prof. Sieradzki odpowiada, że oskarżony nie jest ani wybitnie stanowczym, ani bardzo podatnym na obce wpływy, zachowuje się pod tym względem wogóle jak człowiek przeciętny.

Obrońca Lewicki dodaje, że pytanie jego odnosi się do twierdzenia aktu oskarżenia, iż Siczyński był tylko narzędziem w ręku obcym.

Prof. Sieradzki odpowiada, że oskarżony jest człowiekiem inteligentnym, więc tak ślepo za byle namową nie poszedłby, chociaż nie jest wykluczonem, że myśl jego czynu mogła mu być poddaną przez kogoś drugiego.

Obrońca Lewicki prosi o określenie tego procesu psychicznego, który mógł doprowadzić nagle człowieka łagodnego, dobrego, o wysokiem poczuciu etycznem do spełnienia czynu tak strasznego.

Prof. Sieradzki powtarza, co już pokrótce powiedział, że na tle ogólnego nastroju społeczeństwa przy uwzględnieniu zasady wprawdzie nie etycznej, ale dość powszechnej, że cel uświęca środki, czyn ten da się wytłomaczyć. Siczyński uważał swój czyn za dobry, grała tu także pewną rolę ambicya młodego człowieka, który myślał, że dokona czynu bohaterskiego; gdyby oskarżony miał o 10 lat więcej, z pewnością nie popełniłby tego czynu.

Dr Lewicki wyraża jednak wątpliwość, czy ten spokój obwinionego po czynie, to, że on wcale nie odczuwa, iż popełnił coś tak strasznego, jest objawem normalnym.

Prof. Sieradzki zwraca uwagę, że to, iż Siczyński uważa czyn za dobry, nie jest jeszcze patologiczne. Zresztą nie jest on w tem ocenieniu swego czynu odosobniony, są jeszcze inni ludzie, którzy czyn ten uważać mogą za dobry. Zapatrywanie to uważa znawca za błędne, ale nie za patologiczne.

Obr. Lewicki zapytał, na jakiej podstawie psychiatrzy doszli do tego, że w swej opinii mówią o obecnym nastroju rewolucyjnym wśród narodu ruskiego.

Prof. Sieradzki wskazuje na znane objawy usposobienia niespokojnego wśród Rusinów, na wypadki uniwersyteckie, na treść rozmów swoich z Siczyńskim.

Dr Lewicki: Czem tłómaczy się opór Siczyńskiego przeciw badaniu jego stanu psychicznego.

Prof. Sieradzki odpowiada, że jestło zupełnie zrozumiałem; gdyby mowcę chciał kto badać pod względem umysłowym, nie pozwoliłby na to. Mowca czyni tu giest ręką. (Wielka wesołość).

Dr Lewicki: Ale pan profesor nie zasiada na ławie oskarżonych a to co innego.

Prof. Sieradzki: Sądzę, że i wówczas nie dałbym się badać.

Po kilku jeszcze uwagach obrońcy a odpowiedziach prof. Sieradzkiego, prokurator zapytuje, czy prof. Sieradzki uważa, że u Siczyńskiego zachodzi taki zanik uczucia etycznego, żeby nie wiedział, co jest złe a co dobre.

Prof. Sieradzki zaprzeczył temu. Z tego jednego czynu nie można jeszcze takiego wniosku wysnuć. Psychologicznie da się zupełnie wytłomaczyć, jak do tego doszło, że Siczyński mógł ten czyn uważać za dobry.

Obrońca Starosolski podniósł, że prawo w pewnych wypadkach uważa wolę za wolną, a w innych za niewolną, co wyklucza odpowiedzialność. Jak wobec nauki to się przedstawia?

Prof. Sieradzki odpowiada, że to może być chyba przedmiotem rozprawy filozoficznej a nie jurydycznej, nie wchodzi zaś w zakres lekarza psychiatry.

Na tem zarządzono krótką przerwę o g. 6 i trzy kwadranse.

Orzeczenie dra Kohlbergera.

Nastąpiło orzeczenie dra Kohlbergera. Zgadza się ono w swej treści z orzeczeniem dra Sieradzkiego. Dr Kohlberger szerzej rozwodził się nad motywem czynu. Siczyński spodziewał się wielkiej zmiany stosunków w Galicyi, sądził, że Polacy zrozumieją, iż Rusini dalej nie pozwolą się uciskać bezkarnie. Specyalnie Potockiego zabić wydawało mu się tembardziej doniosłe, że Potocki czynił wszystko dla idei, a nie dla osobistej korzyści i że rzuci to postrach, gdy ludzie zobaczą, że nawet taki Potocki może być zamordowanym.

Co do kolejności strzałów, dr Kohlberger jest nieco innego zdania, niż lekarze sadowi. Pierwszy strzał, który trafił, zdaje się był skierowany w czoło, a gdy namiestnik mimowoli trochę się odwrócił, druga kula trafiła go w rękę podniesioną i wtargnęła przez ucho do mózgu. — Strzał ten również dany był do stojącego.

Wogóle — powiada dalej dr Kohlberger — umysł Siczyńskiego był zupełnie prawidłowy przed spełnieniem czynu, podczas czynu i po czynie.

Przewodniczący zapytuje o kwestyę autonomii woli i przymusu moralnego.

Dr Kohlberger odpowiada, że o tem można dużo mówić. Ze stanowiska przyrodniczego człowiek nie ma wolnej woli. Siczyński urodził się z mózgiem prawidłowym; rozwijał się w środowisku ludzi etycznie odpowiednio rozwiniętych, tylko politycznie trochę przeczulonych. Nie miał w swojem życiu nic takiego, coby mogło wpłynąć na nienormalny rozwój jego umysłu. Siczyński był wysoce inteligentny, wiedział więc, co czyni, a nadto umiał zawsze nad sobą panować, więc o jakimś nienormalnym stanie jego woli mowy być nie może.

Obr. Lewicki zapytuje, jak dr Kohlberger tłomaczy sobie tak nagły przeskok u człowieka łagodnego, dobrego, do czynu tak okropnego.

Dr Kohlberger odpowiada, że w zrozumieniu Siczyńskiego krzywda całego narodu przeważyła krzywdę jednego człowieka. Na pytanie co do samodzielności odpowiada, że Siczyński odznacza się właśnie znaczną samodzielnością i nie mógł być narzędziem w ręku obcych.

Wniosek prokuratora.

Następnie odczytano jeszcze kilka świadectw urzędowych, poczem prokurator Pieracki wniósł, aby dla uzupełnienia postępowania dowodowego przesłuchano jako świadka radcę sądowego dra Bersona na okoliczność, jak wobec niego Siczyński całe zajście przedstawił i wogóle, jakie wrażenie pod względem duchowym na nim zrobił.

Modyfikacya oskarżenia.

Prokurator oświadczył jeszcze, że przy pierwszej rozprawie sędziowie przysięgli 12 głosami potwierdzili pytanie co do morderstwa, z opuszczeniem wyrazów „sposobem zdradziecko-podstępnym", t. j. z opuszczeniem znamion skrytobójstwa. Prokurator poczuwa się do obowiązku pewnej lojalności wobec poprzedniej ławy przysięgłych i obecnie zmienia o tyle oskarżenie, że opuszcza wyrazy „sposobem zdradziecko-podstępnym", tak, że oskarżenie odnosi się tylko do zbrodni zwykłego morderstwa.

Oświadczenie obrońców.

Obr. dr Lewicki sprzeciwił się wnioskowi powołania na świadka radcę Bersona, zwłaszcza, że prokurator nie podał tezy dowodowej, o jaką chodzi przy przesłuchaniu tego świadka.

Obrońca Starosolski podniósł, że w obecnej rozprawie nie tykał kwestyi wypadków w Lackiem, w Horucku i Koropcu. Gdy jednak okazało się teraz, że trybunał i przysięgli przywiązują wagę do tych faktów ze względu na oskarżonego, przeto obrońca wnosi o zarekwirowanie aktów sądowych sądów obwodowych w Stanisławowie i Stryju, co do rozpraw odnoszących się do zajść w Lackiem i Horucku. Dalej wnosi obrońca, aby przesłuchano prezydyum klubu ruskiego w Wiedniu, pp. Romańczuka i Wasilkę na fakt, że ś. p. hr. Potocki w sprawie polsko-ruskiej zajmował stanowisko negatywne z punktu widzenia tych przekonań narodowych, jakie reprezentuje oskarżony.

Obrońca wyraził wdzięczność prokuratorowi, że cofnął wyrazy odnoszące się do skrytobójstwa, nie tylko dla tego, że cdjął pewne jurydyczne zaostrzenie oskarżenia, lecz przedewszystkiem z powodu, że przez to był na tyle lojalny, iż zdjął już przed werdyktem pewne piętno moralne z oskarżonego. Jeżeli oskarżony chciał poświęcić swoje młode życie dla idei, to powinno się szanować jego etyczne poczucie. Tak samo jeżeli obrona występuje przeciwko osobie hr. Potockiego, jako wroga narodu ruskiego, to ani obrona ani klient jej nie podnosi żadnego zarzutu przeciw osobie ś. p. hr. Potockiego, lecz uważa go tylko za przeciwnika politycznego, który reprezentował ideę.

Motywując swój wniosek o zarekwirowanie wspomnianych aktów sądowych obrońca powiedział, że z całą świadomością swej odpowiedzialności moralnej twierdzi, iż w Koropcu żandarmi popełnili z rozmysłem proste morderstwo. Idzie o to, aby przysięgli bezpośrednio poznali tę sprawę, aby mogli ocenić, jak to działało na duszę Siczyńskiego. Nadto obrońca wnosi o przesłuchanie świadków w liczbie przeszło stu, a mianowicie tych chłopów, którzy byli słuchani podczas rozprawy sądowej, odnoszącej się do zajść w Koropcu.

Odrzucenie wniosków.

Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, gdyż nie chodzi tu o to, co żandarmi robili w Koropcu, lecz jak to działało na Siczyńskiego, a to tylko on sam może powiedzieć. — Zresztą badanie motywów nie wpływa na ocenę czynu.

Trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący ogłosił, że trybunał odmawia wnioskom, zarówno prokuratora jak i obrony.

Prokurator oraz obrona zgłaszają z tego powodu zażalenie nieważności.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe.

Pytanie dla przysięgłych.

Następnie przewodniczący ogłasza, że trybunał uchwalił postawić ławie przysięgłych następujące pytanie:

Czy Jan Andrzej Mirosław Siczyński winien jest, ze dnia 12 kwietnia 1908 we Lwowie przeciw namiestnikowi Galicyi hr. Andrzejowi Potockiemu w zamiarze pozbawienia go życia, strzelając do niego kilkakrotnie z pistoletu repetyerowego, tak działał, że stąd śmierć hr. Andrzeja Potockiego nastąpiła?

Obrona zażądała przerwy celem zastanowienia się nad tem pytaniem.

Po przerwie obrońca Lewicki wniósł postawienie drugiego pytania, ewentualnie i trzeciego pytania dodatkowego na wypadek zatwierdzenia pytania I lub II. Pytanie ewentualne dotyczyć ma zbrodni zabójstwa. Takie pytanie było postawione na pierwszej rozprawie, ponieważ stwierdzono, że oskarżonemu chodziło jedynie o popełnienie zamachu, a nie o zabicie hr. Potockiego. Mimo obecnego twierdzenia oskarżonego, obrona obstaje przy powyższem twierdzeniu, że Siczyński zaraz po czynie objawił żal, iż Potocki umarł. Pytanie dodatkowe dotyczyć ma przymusu psychicznego. Dowód psychiatrów, którzy przeczą, aby taki przymus zachodził, nie może być powodem wykluczenia tego pytania, bo dowód ten może być tylko materyałem dla przysięgłych i tylko ława przysięgłych ma prawo rozstrzygać o tem, czy był w tym wypadku przymus psychiczny, czy nie.

Prokurator sprzeciwił się postawieniu drugiego pytania ewentualnego z powodu, że Siczyński obecnie cofnął swoje dawniejsze twierdzenie, iż chciał tylko popełnić zamach i otwarcie powiedział, że chciał Potockiego zabić. Prokurator powołał się w tej mierze na orzeczenia najwyższego trybunału w analogicznych wypadkach. Również sprzeciwił się prokurator postawieniu pytania dodatkowego; wedle judykatury najwyższego trybunału, przymus nieodporny zachodzi tylko wówczas, gdy ktoś fizycznie lub pogróżkami zniewala kogoś do czynu, albo w razie t. zw. konieczności, np. gdy ratuje się własne życie.

Obrońca Lewicki obstawał przy żądaniu postawienia obu owych pytań.

Odroczenie rozprawy do dziś.

Na tem o godz. 9 min. 15 wieczorem odroczono rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Lwów. Ponieważ spodziewano się, że wyrok zapadnie wieczorem, przed gmachem sądu zebrało się kilkaset osób. Zebranych rozproszyły silne oddziały policyi. Na dziedzińcu sądu stały wczoraj w pogotowiu dwie kompanie piechoty, a w gmachu sądu silny oddział żandarmeryi.

Rewolucya w Turcyi.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Marsz wojsk na Konstantynopol?

Konstantynopol. Jak z pewnego źródła tureckiego donoszą, **wojska z prowincyi, idące z pomocą Młodoturkom, są już w drodze.** Sztab generalny uważa sytuacyę za bardzo poważną. **Szesnaście batalionów salonickich jedzie pospiesznemi pociągami do Konstantynopola.** — Z Djakowy w Starej Serbii donoszą o **wymarszu 20.000 Albańczyków do Konstantynopola** na pomoc Młodoturkom. Garnizon monastyrski wysłał w tym samym celu dwa bataliony. — Z wielu miejscowości Macedonii nadchodzą podobne wiadomości.

Konstantynopol. Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że **16 batalionów z Saloniki jest już w drodze do Konstantynopola.** Specyalny pociąg wojskowy, złożony z 18 wagonów z żołnierzami, z 1 wagonu z oficerami, oraz z wagonów z armatami i amunicyą, wyruszył istotnie wczoraj w nocy o godz. pół do 12 z Saloniki. — Drugi pociąg wojskowy z Monastyru, złożony z 20 wagonów, również ma znajdować się już w drodze. Bliższych szczegółów jednak dotąd niema.

Salonika. Biuro koresp. donosi: Z wszystkich większych miast prowincyonalnych donoszą o nieuznawaniu tam nowego gabinetu i że ludność gotową jest wyruszyć do Konstantynopola. **W Albanii 20.000 ludzi stoi do dyspozycyi.** Niazi bej przybyłtu z batalionem wojska z Monastyru. — Centralna siedziba komitetu młodotureckiego przeniesiona została z Konstantynopola do Saloniki. Młodoturcy werbują i uzbrajają ochotników.

Kolonia. „Koeln. Ztg" donosi z Konstantynopola, że oczekują tam przybycia z **Monastyru 7000 wojska**; z Saloniki również ma nadejść znaczny transport żołnierzy, sprzyjających Młodoturkom. Młodoturcy z jednej strony, sułtan z drugiej zdecydowani są do ostateczności. Z tego powodu **zachodzi obawa strasznej wojny domowej.**

W ostatnich 24 godzinach odbyła się między mocarstwami telegraficzna wymiana zdań co do ewentualnych zarządzeń, gdyby III korpus wyruszył rzeczywiście do Konstantynopola i zaatakował reakcyonistów, ponieważ życie Europejczyków byłoby wtedy zagrożone; mocarstwa byłyby wtedy zmuszone wysłać swe okręty wojenne do Turcyi. W kołach młodotureckich twierdzą, że **liczą na przybycie 60—80 tysięcy wojsk, oddanych Młodoturkom.** Wojska w Macedonii i Adryanopolu w liczbie 200.000 są zdaniem Młodoturków zupełnie po ich stronie.

Konstantynopol. Wczoraj rano odszedł z Saloniki batalion i dziś rano przybędzie do Czadadża. Po południu odszedł drugi batalion. Wobec pogłoski, że do Czadadża przybyło już kilka tysięcy żołnierzy, nastąpiło w Konstantynopolu zaniepokojenie i zamykano sklepy.

Skoplje. Zarząd kolejowy otrzymał rozkaz z Konstantynopola, aby cały park wagonów oddał do dyspozycyi dla transportu wojsk z Mitrowicy. W mieście panuje ogólne wzburzenie. W klubie oficerskim odbyło się zgromadzenie, na którem obradowano nad sytuacyą.

Konstantynopol. B. kor. donosi: Depesze konsularne różnych miejsc dyplomatycznych z Salonik, Mostaru, Skoplje, Adryanopolu, Skutari i innych miejscowości brzmią niepokojąco. Ostatnia wiadomość z misyi dyplomatycznej z Saloniki donosi, że pociąg wojskowy ma wyruszyć do Konstantynopola, zaś depesza z Adryanopola twierdzi, że marsz do Konstantynopola został zaniechany.

Salonika. Tutejszy komitet młodoturecki otrzymał z Trapezuntu, Smyrny i innych miast Małej Azyi telegraficzne wiadomości, że

tamtejsze **wojska zostały powołane do Konstantynopola przez nowy rząd przeciw Młodoturkom.** Salonicki komitet młodoturecki używa całego wpływu, aby wojska te zatrzymać w Małej Azyi.

Konstantynopol. Dziennik urzędowy zaprzecza, jakoby powołano wojska innych korpusów do Konstantynopola.

Konstantynopol. B. kor. donosi: Jakkolwiek możliwym jest marsz wojska z Saloniki do Konstantynopola, to jednak faktu tego nie należy przeceniać, gdyż możliwem jest, iż pod wpływem duchowieństwa także żołnierze jeszcze oddani Młodoturkom, od nich odpadną.

Położenie na prowincyi.

Konstantynopol. Z wielu miejscowości w Macedonii donoszą o panującej tam anarchii. **Przyszło do krwawych walk między Grekami a Bułgarami w wielu miejscowościach.**

Konstantynopol. Porta otrzymuje ciągle depesze z prowincyi, wyrażające obawy i groźby, zwłaszcza z Macedonii. Porta wysyła wszędzie depesze uspokajające.

Rzeź Albańczyków.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Mersyny pod datą 15 b. m.: **Od wczoraj wieczór trwa rzeź Albańczyków w Adana.** Wojska nie są w stanie rzeź wstrzymać, żołnierze zaczynają rabować.

Mersyna. Z Adana donoszą, że miasto od onegdaj stoi w płomieniach, a **na ulicach odbywa się straszna rzeź.** Strzelano do pociągu kolei Adana—Mersyna. Kolonia niemiecka i inżynierowie kolei bagdadzkiej zwrócili się do poselstwa niemieckiego z prośbą o ochronę. Wielki wezyr na kroki konstantynopolitańskiego ambasadora niemieckiego poczynił telegraficzne zarządzenia.

Konstantynopol. Wobec dalszego trwania rozruchów w Adana ogłoszono tam **sądy doraźne.**

Zamach na sułtana?

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Konstantynopola: W Stopane na drodze z Galaty do Ildizu aresztowano 4 osoby, które miały przy sobie bomby, celem wykonania zamachu na sułtana w czasie wczorajszego selamliku.

Selamlik.

Konstantynopol. Wczorajszy selamlik przeszedł bez wypadku. Było tylko mniej oficerów, jak zwykle i zjawili się prawie wyłącznie tylko oficerowie, którzy dosłużyli się tego stopnia ze stanu żołnierskiego. Pułk strzelców salonickich przybył bez oficerów. W selamliku brała liczny udział publiczność i bardzo wielu duchownych mahomedańskich. Przy odczytywaniu modlitwy za sułtana zgotowano mu burzliwą owacyę.

Detronizacya sułtana?

Konstantynopol. W Salonice i całej Macedonii rozszerzają Młodoturcy pismo ulotne z wezwaniem do **detronizacyi sułtana i ogłoszenia republiki.**

Zmiany w rządzie.

Konstantynopol. B. kor. donosi: **Minister marynarki Emin ustąpił** z powodu onegdajszej demonstracyi marynarki. Także **minister policyi Sanii został zmuszony do dymisyi.** Wielu urzędników młodotureckich w ostatnich dniach nie pojawia się wcale w biurze. Onegdaj odbyła się nadzwyczajna Rada ministrów.

Konstantynopol. B. kor. donosi: **Reuf** pasza został zamianowany ministrem spraw wewnętrznych, a **Ali** pasza ministrem policyi.

Konstantynopol. Rifaat pasza oświadczył, że tylko prowizorycznie zatrzymuje tekę ministra spraw zagranicznych, celem załatwienia konfliktu z Bułgaryą. — Na najwyższych posterunkach dworskich odbywa się ciągła zmiana. Zamianowani przed dwoma dniami dygnitarze, wczoraj zostali usunięci. Rząd przyrzeka ogłosić wkrótce swój program, który zawierać będzie przyrzeczenie reform, zwłaszcza finansowych.

Londyn. B. Reutera dowiaduje się, że rząd angielski otrzymał od Turcyi zapewnienie, iż rząd turecki w sprawach zagranicznych będzie kontynuował politykę zainicyowaną od lipca 1908.

Położenie w Konstantynopolu.

Konstantynopol. — Uwagę zwraca fakt, że bunt żołnierzy ustał jakby na daną komendę, jak swego czasu rzeź Armeńczyków. Co do liczby ofiar buntu, dotąd nie ma statystyki i prawdopodobnie nigdy dokładna liczba nie da się stwierdzić. Bardzo znaczną jest liczba oficerów młodotureckich, którzy padli ofiarą, ale i ta liczba nie da się dokładnie skontrolować.

Sytuacya jest jeszcze zupełnie niewyjaśnioną, ale można twierdzić, że duchowieństwo wraz z żołnierzami zajęło miejsce dawniejszych rządów młodotureckich i że islam, względnie ustawy szariatu tworzą obecnie centrum, do którego prawdopodobnie konstytucya i dalsze wypadki się zastosują, jakoteż że powaga i wpływ sułtana wzrasta. Natomiast powaga parlamentu ucierpiała, a prasa została onieśmieloną.

Z prowincyi niema dotąd dokładnych i jasnych wiadomości.

Zmiana systemu ujawnia się także w tem, że niektóre wybitne osobistości z dawnych czasów, które za rządów młodotureckich zostały wygnane, obecnie zostały powołane z powrotem przez sułtana, który także wezwał napowrót do Yildizu wygnanych żnawów. Mimo to niema jeszcze obawy formalnej reakcyi. Niektórzy członkowie komitetu młodotureckiego oczekują jeszcze korzystnego zwrotu wskutek wpływu prowincyi. Unia liberalna i te stronnictwa, które pragną zatrzymania wolności, otrzymanych przez konstytucyę, starają się Młodoturków pogodzić z żywiołami liberalnymi i narodowymi.

Konstantynopol. Wczoraj panował tu spokój; ruch był normalny. Armaty na okrętach wojennych w Bosforze, zwrócone od czasu objęcia rządów przez Młodoturków na pałac sułtana, wczoraj zostały usunięte.

Konstantynopol. Pogrzeb zamordowanego ministra sprawiedliwości Nazina paszy odbył się wczoraj w sposób uroczysty przy licznym udziale ludności.

Konstantynopol. — Onegdaj znowu dawano strzały na wiwat i zaniechano tego dopiero na interwencyę ministra wojny i nowego komendanta korpusu. Żołnierze, którzy otoczyli dom byłego komendanta korpusu Mahmuda Mukdara, cofnęli się dopiero na wyraźny rozkaz sułtana, który przy tej sposobności kazał wojsko ponownie pozdrowić.

Konstantynopol. Minister wojny powołał do siebie licznych podoficerów i żołnierzy i polecił im nie czynić różnicy między oficerami, którzy wyszli ze szkół wojskowych, a tymi, którzy tej rangi dosłużyli się, oraz wezwał ich do zachowania dyscypliny, przyrzekając, że oficerowie, mający złą konduitę, będą wydaleni.

Stosunki w marynarce.

Konstantynopol. W marynarce dyscyplina jest zupełnie rozluźniona. Kilku oficerów marynarki zostało poranionych lub zabitych.

Proklamacya ulemów.

Konstantynopol. Związek ulemów wystosował do Izby i do narodu proklamacyę, w której powiada: Wobec obawy kilku deputowanych o życie i wobec zamiaru składania mandatów, oraz wobec obawy ludności przed powrotem absolutyzmu, oświadczamy, że rząd konstytucyjny nie sprzeciwia się ustawie szariatu. Związek ulemów nie zapomniał, że za czasów absolutyzmu palono także księgi Islamitów, dlatego chce iść razem z Izbą, która szanować będzie ustawę szariatu i strzedz konstytucyi i oświadcza, że wszyscy posłowie, którzy uciekli, pozbawieni są mandatu i ogłasza się ich jako zdrajców kraju. W końcu apeluje do żołnierzy, aby zachowali spokój i posłuszeństwo.

Ucieczka Achmeda Rizy.

Londyn. Z Konstantynopola donoszą, że b. prezydent Izby Achmed Riza uciekł na parowcu księcia egipskiego Azisa, w towarzystwie b. komendanta Konstantynopola, Machmuda Mukdara.

Demonstracya floty?

Konstantynopol. W mieście objawia się zaniepokojenie przed interwencyą obcą, do czego przyczyniają się pogłoski o zbliżaniu się floty angielskiej i rosyjskiej. Z tego powodu starają się w parlamencie o pojednanie stronnictw.

Malta. (B. Reutera). Komendant floty śródziemno-morskiej otrzymał rozkaz do odjazdu podwładnych mu okrętów. Jakkolwiek termin i cel jazdy jest nieznany, sądzą, że flota uda się na wody tureckie, prawdopodobnie na wybrzeża Turcyi azyatyckiej.

Londyn. B. Reutera dowiaduje się z urzędowego źródła, że wiadomość pism o zamiarze wspólnej demonstracyi flot pod Konstantynopolem jest pozbawioną podstawy.

Kwestya bułgarska.

Petersburg. Tutejszy poseł bułgarski oświadczył na zapytanie co do stanowiska Bułgaryi: Nasza mobilizacya jest bardzo możliwą ewentualnością, gdyż musimy się przygotować na wszelkie wypadki. Nasze zadanie jest chwilowo ukończone. Ale jeżeli nowy gabinet turecki nie uzna natychmiast niezawisłości Bułnaryi, wtedy oświadczymy, że wszystkie dotychczasowe przyrzeczenia i rokowania uznajemy za niebyłe. Komplikacye mogłyby powstać, gdyby rozruchy w Macedonii przybrały większe rozmiary. Wśród naszej ludności i w kołach oficerskich jest wielka chęć ostatecznego obrachunku z Turcyą z bronią w ręku. Rząd czyni wszystko, aby działać uspakajająco na ludność.

Sofia. Kilku zastępców mocarstw zasięgało informacyi u rządu bułgarskiego w sprawie zachowania się Bułgaryi wobec wypadków w Turcyi i otrzymali uspakajające zapewnienie. Również poseł turecki otrzymał zapewnienie, że Bułgarya niema zamiarów agresywnych.

Sofia. Według wiadomości, nadeszłej z Konstantynopola od ministra Liapczewa, nowy wielki wezyr oświadczył, iż spodziewa się, że sprawa bułgarska zostanie rychło w sposób zadowalniający załatwioną.

Konstantynopol. Delegaci tureccy i bułgarscy wczoraj znowu kontynuowali rokowania.

Konstantynopol. Wczoraj po południu toczyły się przez 3 i pół godziny rokowania turecko-bułgarskie i — jak Rifaat pasza oświadczył dziennikarzom — prawdopodobnie dziś rano zostaną ukończone.

Stanowisko Austro-Węgier.

Wiedeń. „Fremdenblatt" omawiając ostatnie zajścia w Turcyi pisze, że ważniejszą od tego, które z spierających się stronnictw weźmie górę, jest kwestya, czy Turcya jest zdolną do wewnętrznego gruntownego odrodzenia. To jest punkt widzenia, z którego zagranica obserwuje te wypadki i jedyny punkt, z jakiego patrzy polityka Austro-Węgier. W swoim czasie powitaliśmy nowe rządy, mając nadzieję, że spowodują one konsolidacyę Turcyi i wykluczą ewentualne wmieszanie się Europy.

Wobec nowego zwrotu nie występuje polityka austro-węgierska z roli spokojnego wyczekiwania, ale ta zmiana kursu w Konstantynopolu jeszcze bardziej usprawiedliwiła aneksyę. Życzymy Turcyi trwałych, na porządku opartych rządów, już z tego powodu, gdyż geograficznie z mocarstw najbliżej jesteśmy położeni, kwestya jednak, jak cel ten ma być osiągnięty, jest dla nas na drugim planie. Pożądanemby tylko było stanowcze, rychłe wyjaśnienie się sytuacyi, aby Europa została uwolnioną od tego mniej niebezpiecznego, jak niemiłego naprężenia.

Stosunki austro-serbskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Belgrad, 17 kwietnia.

Rząd serbski wypowiedział Austro-Węgrom z dniem 15 kwietnia 1910 r. następujące konwencye, istniejące między Austro-Węgrami a Serbią:

1) konwencyę okrętową;
2) konwencyę konsularną;
3) konwencyę spadkową i w sprawach opieki;
4) o pomocy prawnej;
5) o wydawaniu zbrodniarzy.

Zarazem rząd serbski oświadczył gotowość prowadzenia rokowań o odnowienie tych konwencyj osobno lub łącznie z nowym traktatem handlowym.

TELEGRAMY

z dnia 17 kwietnia.

Zwołanie Izby posłów.

Wiedeń. Prezydent Izby posłów dr Pattai wrócił do Wiednia i zwołuje pierwsze posiedzenie Izby na 28 b. m.

Rozkaz dzienny cesarza.

Wiedeń. Jutro ma się pojawić rozkaz dzienny cesarza do armii, stwierdzający, że obecnie jest możliwem rozpuszczenie rezerwistów. Rozkaz wyraża wszystkim żołnierzom i komendantom uznanie i podziękowanie.

Przeciw podwyższeniu taryf kolejowych.

Liberzec. Związek przemysłowców z półn. Czech uchwalił rezolucyę, oświadczającą się z całą stanowczością przeciw wszelkiemu podwyższaniu taryf kolejowych.

Edward VII w Paryżu.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau został przyjęty wczoraj przez króla Edwarda VII.

Paryż. Jak półurzędownie donoszą, sam król Edward zażądał widzenia się z Clemenceau. „Siecle" donosi, że konferencya trwała 3 kwadranse i niewątpliwie dotyczyła polityki zagranicznej, a zwłaszcza zajść w Turcyi.

Paryż. Król Edward z małżonką odjechał wczoraj wieczór do Genui.

Dymisya Izwolskiego.

Londyn. „Daily Telegraph", wbrew twierdzeniu „Rjeczy", że stanowisko Izwolskiego znów się wzmocniło, donosi, że jego dymisya została już przyjęta i że zamianowanie jego następcą **Goremykina** car już podpisał.

Londyn. Królowa Aleksandra i carowa wdowa rosyjska wyjechały wczoraj do Paryża.

Kronika.

Kraków, sobota 17 kwietnia.

Z Akademii umiejętności. Zarząd Towarzystwa popierania wydawnictw Akademii umiejętności w Krakowie zawiadamia członków tegoż Towarzystwa, że w dniu 21 maja b. r. o godz. 5 po południu odbędzie się w gmachu Akademii umiejętności w Krakowie walne zebranie członków Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu, rachunki i bilans za rok ubiegły; 2) Projekt budżetu na rok następny, oraz sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 3) Wybór dwóch nowych członków zarządu w miejsce ustępujących; 4) Wybór komisyi rewizyjnej; 5) Wnioski zarządu i członków. Do ważności uchwał walnego zebrania potrzebną jest obecność przynajmniej jednej piątej części członków, mających prawo głosu. W razie nieprzybycia w powyższym terminie przepisanej liczby członków, walne zebranie odbędzie się dnia 21 maja o godz. 6 wieczorem i uważać się będzie za prawomocne, jeżeli w niem uczestniczyć będzie niemniej jak 12 członków.

Match footballowy. — Sekcya sportowa kraj. związku turystycznego w Krakowie zapowiada na niedzielę godz. 4 po południu pierwszy w tym sezonie match footballowy na torze wyścigowym między dwoma najlepszemi krakowskiemi klubami „Cracovia" i „Wisła". Match ten, który będzie niejako zapasami między obu drużynami o pierwszeństwo, wzbudzi niewątpliwie wielkie zaciekawienie i zgromadzi na torze licznych widzów. Bliższe szczegóły znajdują się na afiszu.

Z Eleuteryi. W niedzielę 18 b. m. wypowie p. Kazimierz Wójcicki w lokalu Towarzystwa przy ul. Zwierzynieckiej l. 9 odczyt na temat: „Kim jest dla nas Słowacki". Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Połączenie automobilowe Krakowa z Wieliczką. Magistrat miasta Wieliczki komunikuje nam, że uzyskał już koncesyę na przemysł peryodycznego przewozu osób automobilami benzynowemi lub elektrycznemi pomiędzy Wieliczką a Krakowem. Rozmaici przedsiębiorcy, mający ochotę wziąć udział w tym przemyśle, zgłaszają się już do magistratu i jest nadzieja, że już z początkiem maja b. r. otrzyma Wieliczka wygodne połączenie automobilowe z Krakowem.

Katastrofa budowlana. Ze Lwowa telefonują nam: Na budowli przy ulicy Dwernickiego zawaliło się wczoraj sklepienie betonowe II piętra spadając, poprzebijało sufity aż do suteryn. Dwóch robotników odniosło ciężkie rany, a dwóch rany lżejsze. — Przyczyną katastrofy było głównie za wczesne usunięcie rusztowań z pod betonu, oraz nieodpowiednia mieszanina cementu.

Zmarli:

Marya z Pomorskich Parczewska, b. właścicielka dóbr ziemskich w W. Ks. Poznańskiem, zmarła 15 b. m. w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K Górski.